Nr 236a **Dnia 12 września.** **Środa.** **Dnia 31 sierpnia (12 września) 1883 r.**

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Walerego i Salezego MM.
Czwartek: Mauryljana Bisk.
Piątek: Podwyższenie św. Krzyża.
Sobota: Nikodema Kapł. Męcz.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 30.
Zachód „ „ 6 „ 22.

Długość dnia godzin 12 minut 52.
Ubyło „ „ 3 „ 51.

Niedziela: Cyprjana B. i Eufemii.
Poniedziałek: 5-u ran św. Franciszka.
Wtorek: Józefa z Kopertynu.
Środa: Januarjusza B. M.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Syn Giboyera".— Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Pierścień rodzinny". (Godz. 7 i pół wieczorem).

W sprawie uporządkowania targów.

Niejednokrotnie mieliśmy już sposobność wspominać o gorliwych staraniach zarządu miejskiego około uporządkowania targów.

Sprawa ta stanęła już dziś na pewnym gruncie i zyskała aprobatę władz wyższych, tak co do samej istoty rzeczy, jako i funduszów na to potrzebnych, które zamieszczone już zostały w budżecie miasta na rok bieżący.

Niestety jednak rzadko u nas się zdarza, żeby najpiękniejsze projekty nie napotykały przeszkód w urzeczywistnieniu. Tym razem stanowczą przeszkodą do reorganizacji targów, stało się późne zatwierdzenie budżetu miasta, które nastąpiło dopiero w przeszłym miesiącu, a więc już w porze kiedy niepodobna doprowadzić do skutku zamierzonej reformy.

Według propozycyi zarządu miasta reorganizacja miała dotyczeć głównie targów za Żelazną Bramą i na Starem Mieście.

Z za Żelaznej Bramy miały być usunięte wszystkie dotychczasowe stragany, zamiast czego sposobem próby miał być urządzony osobny mniejszy plac do umieszczania na nim stołów z daszkami, wzniesiony o kilka cali nad powierzchnią całego placu, wyasfaltowany i zaopatrzony odpowiedniemi ściekami.

Na tak urządzonym placu miało się mieścić kilkaset składanych stołów, które miały być wydzierżawione przez licytację.

Reszta placu miała być podzieloną na cząstki jednosążniowe, również oddawane w dzierżawę do sprzedaży na własnych stolikach artykułów żywności z wyłączeniem mięsa, z warunkiem uprzątania do godziny 12-ej w południe, przyczem działki te miały być rozgraniczane żelaznemi barjerkami i ponumerowane.

Ze Starego Miasta również miały być usunięte wszystkie stragany i plac podzielony w taki sam sposób jak za Żelazną Bramą.

Niektóre reformy obmyślane także i dla targów na Pradze.

Jak już powiedzieliśmy, spóźniona decyzja w tym przedmiocie nie pozwala już w roku bieżącym przystąpić do robót, ani poczynić odpowiednich obstalunków na żelazne stoliki, barjerki i t. p.

W takim stanie rzeczy zachowane zostało *status quo* i tylko w tym jeszcze roku, jak już zresztą donosiliśmy, usunięci zostaną handlarze mięsem, dalsza zaś reforma wstrzymuje się aż do roku przyszłego.

Właściciele straganów i t. p. uprzedzeni jednak zostaną, iż od dnia 13 go kwietnia r. p. targ będzie zreorganizowany i że na czas przerobienia go, mogą się przenosić na inne miejsca, które wskazane im zostaną.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Ministerjum dóbr państwa** celem podniesienia przemysłu rolnego i gospodarstwa pośród włościan, postanowiło zwrócić szczególną uwagę na domową, drobną produkcję maszyn i narzędzi rolniczych, oraz udzielić produkcji tej właściwej pomocy rządowej.

— **Ministerjum wojny** otrzymało już żądane od głównodowodzących wojskami w okręgach wojennych wnioski co do tego, w jakim stopniu okręgowe zarządy intendentury mogą być uwolnione od uprzedniego sprawdzania zapotrzebowań rozmaitych rodzajów dostawy dla wojska, oraz w jakim stopniu zwolnienie takie może spowodować zmniejszenie personelu wydatków na utrzymanie intendentury.

— **Ministerjum skarbu,** na skutek licznych petycyj i memorjałów przemysłowców, zamierza przedsięwziąć środki, ukrócające dotychczasowy zwyczaj robotników tz. poniedziałkowania, tj. świętowania dni następujących pośrednio po każdem święcie. Przepisy, dotyczące ważnej tej sprawy mają wejść do nowego prawa, regulującego stosunki robotnicze.

— **Departament poczt** wystąpił z wnioskiem w sprawie zmian i uzupełnień niektórych artykułów w konwencji międzynarodowego związku pocztowego, zawartej w dniu 20-ym maja r. 1878-go.

— **Izba sądowa odeska,** jak donosi *Nowor. Telegraf*, otrzymała ukaz kasacyjnego departamentu karnego w senacie, opiewający, iż za ogłoszenie faktów śledztwa wstępnego, odpowiada nie redaktor odpowiedzialny dziennika, wychodzącego pod cenzurą prewencyjną, lecz cenzor tego dziennika. Cytowana gazeta nie podaje wszakże, czy ukaz ten pochodzi od wydziału, czy też departamentu, skutkiem czego nie wiadomo, czy stosuje się on do jednego tylko danego wypadku, który go spowodował, czy też ma znaczenie ogólne.

— **Instytut technologiczny w Petersburgu** ukończyło w roku bieżącym ogółem 71 uczniów, a w tej liczbie, jak donosi *Kraj*, 30 polaków, to jest przeszło 42 procent ogólnej cyfry. Wydział mechaniczny ukończyli: Karol Anderson, Wiktor Bancer, Bronisław Berezowski, Jan Bronikowski, Michał Dobrowolski, Symforjan Drewnowski, Józef Gliszczyński, Leon Guerguin, Ludwik Hrebnicki, Aleksander Izdebski, Feliks Kittel, Rajmund Korejwo, Ludwik Kornatowski, Juljan Lübka, Stanisław Majewski, Józef Nehring, Józef Nowiński, Kazimierz Olszański, Maurycy Palanowski, Aleksander i Konrad Pawłowscy, Juljan Romans, Jan Szmidt, Szczepan Szczeniowski, Włodzimierz Witkuwicz i Pius Wołłowicz, zaś wydział chemiczny: Hilary Grzegorzewski, Zygmunt Polakowski, Bronisław Sakowicz i Władysław Szajko.

— **Marki pocztowe** na listach po zużyciu bywają częstokroć powtórnie używane i potrzeba niezmiernie bystrego oka, aby na pierwszy rzut, zwłaszcza przy pośpiesznej ekspedycji, taką markę od zupełnie nowej rozróżnić. Zresztą zdarzają się wypadki, iż ktoś dobrą markę splami i najniewinniej naraża

---

11)

PARYŻANIN.

KARTKA Z KRONIKI PARAFJALNEJ

przez

Wołodego Skibę.

(Dalszy ciąg.)

Kajetanowi żadnej komendy nie potrzeba było powtarzać dwa razy, a tej tembardziej.

Zawrócił i wyszedł, dziwiąc się w duchu, że za ścisłe wykonanie rozkazu taka go spotkała burza.

— Cóż teraz począć—rzekł pan Horyński po jego odejściu do Bronisi—ten człowiek mi widocznie przywiózł do domu kogoś innego, zamiast zapowiedzianego telegrafem francuza, i jeszcze mnie na proces o gwałt publiczny narazić gotów... Co począć, Bronisiu, ty mi poradź, bo głowę stracę...

— Rada najprostsza, proszę wujcia—odpowiedziała panna Bronisława—iść, wytłomaczyć mu pomyłkę... jeżeli trzeba będzie, przeprosić...

— Wszystko to dobre... iść... ale po jakiemu będę z nim gadał?...

— Po polsku... Skoro powiada, że nie francuz to naturalnie musi być polak...—zauważyła piękna Bronisia—zresztą jeśli się Zuzia z nim rozmówiła... Niech wujcio idzie, a ja tymczasem pójdę do kuchni i każę podawać kolację.

— Dobrze, moje dziecko, już pójdę...—przyznał słuszność siostrzenicy pan Cezary—masz rację, najlepiej będzie gdy się wszystko zaraz wyjaśni.

Poszedł, usłyszał przez drzwi francuzczyznę i cofnął się, jak już wiemy.

Teraz i on zaczynał nie nierozumieć, tak jak gość paryski przed chwilą.

— I francuz i nie francuz, umie po polsku, a po francusku z nim gadają, gwałtem przywieziony a dobrowolnie siedzi, obrażony a gniewać się ani myśli—kombinował w głowie i rozważał zafrasowany dziedzic Narajówki—pomimo głupstw, których narobił ten niedołęga Kajetan, wszystko z nim dotychczas idzie gładko, a ja, jeżeli się w to wmieszam, wszystko popsuję... Co tu począć?...

Chodził i wracał, postanawiał i cofał postanowienia. Tak prawie bezwiednie oddalał się od salonu, a zbliżał do swojego pokoju.

Gdy się poczuł w bliskości tego zakątka, wstąpiła weń nagła energja, jak w oddział wojska wracający z nieudanej wycieczki do bezpiecznej fortecy.

Przyśpieszył kroku, wszedł szybko i zaraz zabrał się do zrzucania odzieży, którą przy pomocy kuchcika Jasia przywdział na przyjęcie paryżanina.

— Tak będzie najlepiej—mówił do siebie zdejmując sztuka po sztuce — tak będzie doskonale!... Powinniśmy się czasami od kobiet uczyć dyplomacji!...

Włożył szlafrok z perskiej tkaniny i obwiązał sobie głowę wielkim fularem, fulary bowiem na dalekich parafjach mają kurs jeszcze dzisiaj, tak jak ongi za czasów ś. p. tabaki.

Wreszcie po takiej zmianie tualety usiadł w fotelu przy biurku i zaczął bębnić palcami prawej ręki po pokrywającem je zielonem suknie.

— Tak będzie najlepiej — powtarzał od czasu do czasu—dyplomacja kobieca zawsze górą!...

Wkrótce potem dano mu znać, że wieczerza na stole.

— Nie pójdę—odpowiedział—mam... migrenę!..

Służący już odchodził, pan Cezary zawołał za nim:

— Tylko mi tu każ przynieść, bom strasznie głodny!...

Wieczerza zatem odbyła się bez gospodarza i *incognito* paryskiego gościa odkryć się podczas niej nie mogło.

Do stołu, jak to zwykle bywa na wsi, zasiadło jeszcze kilka osób z wyższej dworskiej hierarchji, które nie umiejąc poprawnie albo wcale po francusku, nie brały udziału w rozmowie i nie zwracały z początku uwagi paryżanina.

Niespodzianem za to dla niego i nader interesującem zjawiskiem, ujrzanem dopiero przy wieczerzy, była panna Bronisława.

— Jedna jeszcze!—rzekł do siebie gdy ją zobaczył—ależ to raj prawdziwy ta Narajówka!... Jeżeli w każdym polskim domu jest taki dobór piękności, to tu żyć i nie umierać w tej mojej ziemi rodzinnej.

Po bliższej trochę obserwacji zmodyfikował nieco swoje zdanie o Bronisi.

— *Elle est un peu gauche, ma cousine* — szepnął w myśli — ale gdy się zakocha, to to przejdzie!...

„*Un peu gauche*" — tłómaczy się to po polsku „trochę niezgrabna", ale przekład taki niedobrze myśl oryginału oddaje. Pojęcie niezgrabności jest ściśle określone, a pojęcie *gaucherie* bardzo rozległe. Niezgrabną po polsku nigdyby nasz paryżanin nie nazwał panny Bronisławy, lecz miał prawo nazwać ją *gauche*, bo nie była taką, jaką być była powinna i jaką zwykle bywała. Coś ją mieszało. Paryżanin nie mógł wiedzieć co to było — my wiemy.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

się na zakwestjonowanie wysyłki listu. Dla zapobieżenia więc nadal podobnym ewentualnościom, wszystkie ekspedycje pocztowe otrzymać wkrótce mają nowe stęple z tuszem dwukolorowym niebiesko-żółtym, który w żaden sposób nie będzie mógł być zmytym.

— **Przeglądy wojsk zgromadzonych pod Warszawą** odłożone zostają na dni kilka z powodu spodziewanego przyjazdu jednego z głównych inspektorów armij. Wyjazd wojsk na trzydniowe manewry w stronę Siedlec, nastąpi w końcu przyszłego tygodnia, wymarsz zaś z obozów na zimowe leże w dniu 28-ym b. m.

— **Składki dla ofiar na Ischji.** Konsulat jeneralny królewsko-włoski w Warszawie otrzymał upoważnienie do zbierania składek na rzecz nieszczęśliwych ofiar trzęsienia ziemi na wyspie Ischja. Ofiary mogą być składane w biurze konsulatu przy ulicy Mazowieckiej.

— **Stacja oceny nasion**, istniejąca przy muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, rozwija coraz szerszą działalność. Świadczy o tem zwiększająca się corocznie ilość prób, przez stację dokonanych. W pierwszym roku istnienia (t. j. w r. 1880—81) zbadano procent siły kiełkowania i zanieczyszczenia 302 prób, w drugim roku 512 prób, a w roku ubiegłym (1882—83) 768 prób nasion. Na 768 prób, nadesłanych w ciągu roku ubiegłego, pochodziły 664 próby od cukrowni i składów machin, a tylko 104 próby od ziemian. Okazuje się z tego, że świat kupiecki lepiej pojmuje korzyści, wynikające z wypróbowania dobroci nasion przed zakupem, aniżeli nasi ziemianie, którzy widocznie zbyt mało troszczą się o to, jakie nasienie wysiewają. Wobec znacznych sum, wychodzących rok rocznie za nasiona, zwłaszcza pastewne, z Królestwa i Cesarstwa za granicę, istnienie stacji wyświadcza naszym składom niezaprzeczoną przysługę i chroni je przed wyzyskiwaniem. Pożądanem byłoby, ażeby i ziemianie zasięgali częściej przy zakupnie porady stacji gdyż wtedy dopiero przyniesie ona rolnictwu naszemu istotną korzyść.

— **Z Towarzystwa kredytowego.** Władze Towarzystwa kredytowego ziemskiego pragnąc przyjść w pomoc swym urzędnikom postanowiły opłacać wpisy szkolne za synów tychże urzędników w następującym stosunku. Za urzędników posiadających pensji rocznej w Warszawie do 2,000 rs. a na prowincji do 1,500 rs. Władze Towarzystwa opłacać będą wpis za wszystkie dzieci. Pobierający pensje od 2,000 do 2,500 rs. w Warszawie i od 1,500 do 2,000 rs. na prowincji, powinni opłacać sami wpis przynajmniej za jednego syna; pobierający pensje wyższe opłacać sami będą wpis przynajmniej za dwóch synów. Za pozostałe dzieci wpis szkolny opłacany będzie z funduszów Towarzystwa.

— **Plantacje morwowe.** Pomimo tyloletnich wysileń spółki jedwabniczej, sprawa rozwoju jedwabnictwa krajowego nietylko nie postępuje naprzód, ale znajduje się w zupełnem uśpieniu. Główną przyczyną tego stanu jest brak plantacji morwowych, bez których niemożna nic w sprawie jedwabnictwa rozpocząć. Celem więc rozpowszechnienia morwy, drzewa bardzo łatwo i bez wszelkich starań aklimatyzującego się w naszym kraju, ministerjum spraw wewnętrznych odniosło się do ministerjum dróg i komunikacji, aby na początek wszystkie szosy rządowe były wysadzone morwami. O ile nam wiadomo sadzenie morw nastąpi już w roku przyszłym.

— **Przystań Towarzystwa wioślarskiego** z pierwszym przyborem wody przeniesioną zostanie do t. z. „łachy" pod Pragą, gdzie już pozostanie na zimę. Urzędowe zamknięcie przystani nastąpi w dniu 14 października.

— **Z towarzystwa muzycznego.** Pierwszy koncert warszawskiego towarzystwa muzycznego odbędzie się w dniu 3-im października we środę, który to dzień, zwyczajem lat poprzednich będzie przeznaczonym na wieczorki muzyczne tygodniowe. Towarzystwo przeniosło się do lokalu w gmachu teatralnym, a wieczory i koncerta odbywać się będą w salach redutowych. Przyjazd dyrektora towarzystwa p. Zygmunta Noskowskiego spodziewanym jest niezadługo.

— **P. Gee Mee**, najnowsza *attraction* cyrku pana Cinisellego, zdaje się nie uznawać tej prawdy, że powietrze mniej bezpiecznym jest żywiołem dla śmiertelnika, niż twarda, czarna ziemia... Sztuki, które wykonywa na trapezie, budzą podejrzenie, czy p. Gee Mee nie jest muchą lub innem jakiem stworzeniem tej ciężkości gatunkowej. Skok z jednego trapezu przez podwójny balon na drugi trapez wywołuje nietylko pistoletową kanonadę, ale i rozmaite ach! i och! z piersi nerwowych spektatorek...

— **Spadkobiercy.** Z powodu wczorajszej naszej wzmianki o zmarłym w Panamie Wiktorze Saladynie Ramlow, otrzymujemy wiadomość, że spadkobiercy jego mieszkają w Dąbrowie górniczej. Zmarły był uczniem b. warszawskiej akademji medycznej, część życia spędził na dalekim wschodzie, następnie w Paryżu otrzymał stopień doktora medycyny, w czasie wojny francusko-pruskiej był lekarzem wojsk francuskich, a w ostatnich latach z kompanją Lessepsa udał się do Panamy, gdzie życie zakończył, pozostawiając spadkobiercom niewielki zaoszczędzony kapitalik.

— **Sesja zegarmistrzów** w celu wyboru starszego i podstarszego zgromadzenia, oraz zapisu uczniów i wypisu na subjektów odbędzie się w mieszkaniu starszego, p. Babczyńskiego, w dniu 20-ym b. m. o godzinie 8-ej wieczorem. Obecny starszy zgromadzenia, p. Babczyński, pełni już te obowiązki przez kilka kadencyj.

— **Druciarzy i pobielaczy rądli** znajduje się obecnie w Warszawie 138, w tej liczbie 72 małoletnich od 10 do 17 lat wieku.

— **Pożar.** W dniu wczorajszym około godziny 8-ej wieczorem przy ulicy Widok pod nr 13-ym, w kuchni właściciela domu zapaliła się drewniana ściana od zbytnio rozpalonego komina. Ogień ugasili topornicy 3-go oddziału straży ogniowej, przy pomocy miejscowych mieszkańców.

— **Statystyka utonięć** od dnia 25-go lipca do dnia 25-go sierpnia r. b., w Warszawie i na terytorjum powiatu warszawskiego, przedstawia się jak następuje: z Wisły wydobyto zwłok ludzi 17, a mianowicie 9 mężczyzn i 8 kobiet; z tych rozpoznano 11 osobistości, 6 niewiadomego nazwiska. Z glinianek, rzeki Narwi, oraz pomniejszych strumieni, a nawet rowów wydobyto 8 ciał, z których tylko 3 zostały poznane.—Z ogólnej liczby 25 utopień stwierdzono w 7-iu wypadkach samobójstwo, w 7-iu nieostrożności przy kąpieli, w 14-u zaś utopieniach powód jest niewiadomy.

— **Wypadki.** W ciągu ubiegłych trzech dni spełniono w naszem mieście 17 kradzieży, razem na sumę 1880 rs. — W alejach Jerozolimskich 13-letni Stefan K. bez żadnego powodu wdrapał się na topolę i spadając ze znacznej wysokości uległ złamaniu nogi.—Na Placu Grzybowskim Ruchla Fr. najechana przez wóz roboczy upadła i złamała nogę. — Na Nowym-Świecie dorożkarz nr 556 zranił niebezpiecznie dyszlem w głowę dziesięcioletniego Stanisława W.—Na Pradze Antonina K. najechana przez wóz roboczy uległa złamaniu kości obojczykowej.

— **Kto pyta nie grzeszy.**

Jedna z łaskawych czytelniczek, podpisująca się na „ska", zapytuje nas czy Teofil Lenartowicz nie jest przypadkiem pseudonymem Władysława Syrokomli.

Nie, nie, szanowna pani, Lenartowicz i Syrokomla to dwaj „osobni" poeci.

Uprzedzając dalsze w tym rodzaju pytania, zaręczamy zarazem, że J. I. Kraszewski nie jest pseudonymem Mickiewicza.

— **Powrót z Ciechocinka.**

Trudno dać wiarę, a jednak jest to faktem notorycznym, iż rodzina N. przebywająca w ciągu dwóch miesięcy w Ciechocinku, wracała do Warszawy koleją trzy dni i dwie noce.

Dziwne bo doprawdy spotykały ją przygody zatrzymujące w drodze.

Prosimy tylko posłuchać.

Wyjechano z Ciechocinka rannym kurjerem w sobotę i do Włocławka dojechano szczęśliwie.

Tutaj p. N. mając wysłać depeszę do Warszawy, czego nie zdążył uskutecznić w Ciechocinku, wysiadł z wagonu, lecz pomimo śpieszenia się z powrotem stanął zdyszany na peronie, w chwili kiedy pociąg ruszył już z miejsca.

Pan N. miał przy sobie bilety i pieniądze, więc żona jego i dzieci nie mogły jechać dalej.

Telegrafuje przeto do Kutna, aby się tam wszyscy zatrzymali do następnego pociągu i czekali na niego.

Mając przed sobą blisko pół dnia oczekiwania we Włocławku p. N. udał się do miasta, gdzie miał znajomych księży i u jednego z nich został na obiedzie.

Z obawy spóźnienia polecił dorożce przyjechać wcześnie.

Kiedy jednak zamówiony wehikuł nie zjawił się, p. N. żegna pośpiesznie uprzejmego gospodarza i śpieszy piechotą, pędząc prawie kłusem na stację.

Fatalizm chciał, że biedny p. N. cały w potach stanął znów na peronie w chwili odjazdu pociągu.

Znów więc telegrafuje do żony, polecając czekać do jutra.

Pani N., po pierwszej depeszy męża, zatrzymała się w Kutnie na dworcu, otrzymawszy drugą, nie mając pieniędzy zostawiła część rzeczy w bufecie i wraz z dziećmi pojechała do zajazdu w mieście.

Podwójnie zawiedziony N. nie wracał już do miasta, lecz całe popołudnie, wieczór i noc przepędził na stacji.

Zrana pociągiem kurjerskim podążył dalej, lecz przyjechawszy do Kutna zastał na peronie syna, który mu oznajmił, że hotel niezapłacony, więc matki niechcą wypuścić i grożą zatrzymaniem rzeczy.

Potrzeba było zostać w Kutnie i oczekiwać na następny pociąg.

Nieskończyły się jednak na tem jeszcze niespodzianki podróży.

Pani N. wskutek niewygód noclegu i irytującej przeprawy z gospodarzem hotelu, tak ciężko zasłabła, iż musiano zatrzymać się w Skierniewicach, celem wezwania lekarza.

Dzięki przedsięwziętym środkom, chorej zrobiło się lepiej i państwo W. nazajutrz, to jest trzeciego dnia podróży, w poniedziałek kurjerskim pociągiem przybyli nareszcie do Warszawy.

— **Przesąd.**

W dniu onegdajszym w kościele na Pradze miał się odbyć ślub młodej pary ze sfery rzemieślniczej.

Już cały orszak zajechał przed kościół i wszyscy szykowali się do uroczystego pochodu, gdy w tem panna młoda oświadcza, iż ślubu tego dnia nieweźmie.

Zdumionemu narzeczonemu i gościom weselnym wytłumaczono powód, którym było zapomnienie welona ślubnego.

Rzeczywiście w pośpiechu ubierania się nikt w domu niezwrócił uwagi, że panna młoda nie wzięła welonu.

Tak matka, jak i rozmaite kumoszki uważały to za złą wróżbę i stanowczo żądały odłożenia ślubu.

Niepomogły perswazje mężczyzn, śmiejących się z zabobonu, orszak weselny cofnął się z przed kościoła i ślub odłożono do niedzieli.

— **Niewidomy Lavater.**

Znaną jest dość powszechnie nauka poznawania charakterów i fizjognomji, którą pierwszy ujął w system w drugiej połowie zeszłego stulecia, pastor kościoła św. Piotra w Zurychu, słynny Lavater.

Umiejętność ta jednakże jest nieprzystępną dla nieszczęśliwych pozbawionych wzroku.

Natura przecież zwykła osładzać przynajmniej w części dolę upośledzonych i tym, których pozbawia jednego zmysłu, tak udelikatnia inne, że mogą się niemi wyręczać.

Wiemy o pewnym niewidomym, p. W. G., który pomimo swego kalectwa jest *sui generis*... fizjognomistą, poznaje bowiem zwykle rodzaj zajęcia tych, których spotyka, lecz nie po rysach twarzy, tylko po chodzie.

Finansiści według p. G. chodzą zwykle krokiem posuwistym, lecz nie miarowym.

Lichwiarze stąpają wolno, z cicha stawiając nogi na posadzce.

Chód rzemieślników jest zwykle prędki, kroki wymierzone, hałaśliwe.

Dyplomaci lub politycy z amatorstwa posuwają się lekko, krokiem niepewnym, jak obecna chwila na widokręgu politycznym.

Kupiec wie na pewno ile jest kroków w jego domu i w domach kundmanów, do których chodzi z rachunkami, krok jego jest pewny, stukanie do drzwi energiczne, czego nie można powiedzieć o lichwiarzu.

Wojskowy z piechoty zawsze maszeruje, kawalerzysta prawie nigdy chodzić nie umie, a marynarz zatacza się po trzeźwemu na równej drodze.

Urzędnicy zwykle się śpieszą, a dziennikarze, według p. G. są to motyle rodzaju ludzkiego.

— **Sposób na konia.**

Powóz podjechał pod dosyć stromą górę.

Woźnica zsiada z kozła, otwiera drzwiczki i zamyka je napowrót.

— I po cóż ta ceremonja?—pyta podróżny.

— Eh! widzi pan, to dla konia... będzie myślał, że pan wysiadł i prędzej pod górę pociągnie.

— **Energja przedewszystkiem.**

Gospodarz odwiedza swego nie płacącego lokatora.

— Łaskawy panie—tłumaczy dłużnik—nie jestem w możności zapłacenia długu — chyba się wyprowadzę...

— Mój panie, choćbym miał dziesięć lat trzymać pana w mieszkaniu, musisz mi pan zapłacić to, co mi się teraz należy.

— **Wstrzemięźliwość.**

— Pani nie podziela ogólnej wesołości?

— Dziękuję panu, ja już się śmiałam.

— **Myśli.**

... W miłości kobieta dochodzi do szaleństwa mężczyzna do — głupoty...

... Homeopatja to protestantyzm medycyny...

— **Ważna uchwała.** Zebranie gminne w Poddębicach, w łęczyckiem, powzięło niedawno bardzo ważną uchwałę w sprawie miejscowych szynków i karczem. Oto biorąc pod uwagę, iż po każdej niedzieli i święcie lud roboczy hula w karczmach nietylko noc całą, ale nieraz zarywa jeszcze i dni kilka następnych, włościanie uczestniczący na zebraniu postanowili, ażeby w niedziele i święta szynki były zamykane o godzinie 9-ej wieczór. Uchwała godna naśladowania!

— **Ofiarność włościan.** Włościanie nie szczędzą swojej kalety, gdy idzie o wzniesienie nowej świątyni, jej odnowienie lub też przyozdobienie. Na dowód przytaczamy za *Gaz. świąt.* kilka przykładów. W parafji Oleśnicy, w stopnickiem, złożono 600 rs. na nowy organ i postanowiono zbierać pomiędzy parafjanami składkę na odnowienie kościoła. W parafji goworowskiej, w łomżyńskiem, dwaj wieśniacy pobudowali jeden w Jaworach, drugi w Wólce Kunieńskiej, kaplice, w których odbywają się nabożeństwa majowe. W Koprzywnicy, pod Sandomierzem, ze składek włościan odnowiono kościół parafjalny i wzniesiono wieżę. Do kościoła w Łopienniku, w krasnostawskiem, włościanin z Majdanu Wielkiego sprawił obraz za rs. 120.

— **Brak lekarza.** Nietylko Kupiel, miasteczko na Wołyniu, narzeka na brak lekarza, niema go także w Bazalu, sąsiedniem mieście, co jest bardzo dotkliwem dla okolicznych obywateli i miejscowych mieszkańców. Czyżby który z młodych lekarzy nie zechciał udać się w te strony, gdzie zostałby przyjęty z otwartemi rękami? Brak taki szkodliwie zawsze wpływa na lud, gdyż nie dozwala mu zaufać nauce, a otwiera wrota przesądnym praktykom wróżek i znachorów.

— **W Busku** od dwóch tygodni luźniej się zrobiło. Dawniejsi goście, ukończywszy kurację, tłumnie wyjeżdżają, nowi zaś nie przybywają. Dziś więc można już obliczyć ilość kuracjuszów w tegorocznym sezonie. Będzie ich bezwątpienia przynajmniej o 300 osób mniej, niż w r. z. Stałe zmniejszanie się liczby chorych w Busku powinno wprowadzić administrację zakładu kąpielowego na myśl, iż przecież musi istnieć jakaś przyczyna tego niekorzystnego dla niej objawu, a następnie na myśl usunięcia tej przyczyny. Zresztą, daleko szukać jej nie potrzeba, gdyż omijanie krajowych wód i kąpieli pochodzi przedewszystkiem z niezaradności zarządów, prowadzących zakłady kuracyjne. Pisaliśmy o tem niejednokrotnie, niestety, jak dotąd z małym skutkiem. Może straty materjalne będą wymowniejszym od nawoływań prasy argumentem...

— **Dobry czyn.** Po pożarze we wsi Domaniewice pod Józefowem, o którym przed kilkoma dniami donosiliśmy, poszkodowanym pogorzelcom przyszli z pomocą sąsiedzi. Jeden z okolicznych dzierżawców ofiarował od siebie każdemu z nich po korcu żyta i furze słomy, oraz rozdał potrzebującym koszule i inne niezbędne części ubrania. Godne naśladowania!

— **Księgosusz** od kilku już miesięcy dziesiątkuje bydło w osadzie fabrycznej Ruda Pabjanicka pod Łodzią. Z ogólnej liczby 870 sztuk bydła, zostającej w posiadaniu mieszkańców osady, padło już 580. Dla biednych mieszczan klęska to olbrzymia.

— **Ojcobójca.** W Tomaszowie spełniono znowu straszną zbrodnię: 23-letni młodzieniec targnął się na życie własnego ojca, robotnika fabrycznego Lange. Morderstwo zostało popełnione skutkiem kłótni i bójki między ojcem a synem. Ostatni w szale gniewu ugodził ojca nożem w skroń, odrazu zadając mu cios śmiertelny. Ojcobójca zachował się obojętnie i w spokoju czekał przybycia władzy.

ZE ŚWIATA

× **Kardynał Mac-Closkey,** według czasopism amerykańskich pochodzi z polskiej rodziny. Przodkowie jego zwali się Klowscy i skutkiem zatargów z rządem rzeczypospolitej, wyszedłszy za granicę, osiedlili się w Irlandji, gdzie brzmienie ich nazwiska uległo zmianom eufonicznym. Kardynał sam w uzupełnieniu tych wiadomości podaje, że jego przodkowie wyszli z Małopolski w XVII-ym wieku (?) i pozostali wszyscy wiernymi wierze ojców. Dziad kolatoralny tego książęcia kościoła był żonaty z polką, którą poznał w Paryżu w r. 1832-im. Nazwiska w kapryśnej pisowni angielskiej odczytać niepodobna.

× **Fabryka dział Kruppa** w Essen jest niezaprzeczenie największym tego rodzaju zakładem w świecie. Pracuje w niej 20,000 robotników, grzmią 82 młoty parą poruszane, dziennie zużywa się 3,000 tonn węgla, wreszcie fabryka dostarczyła dotąd 20,000 dział wszelkiego kalibru.

× **Ogródki froeblowskie** po bezwzględnych pochwałach jakie im dawniej oddawano, stały się teraz przedmiotem bardzo surowej krytyki. W *Preussische Lehrer Ztg* znany pedagog, Arnold Schäfner, wykazuje usterki w wychowaniu dzieci podług metody Froebla. Artykuł ten wywołał szeroką polemikę, w której najpoważniejsze pisma oświadczyły się na niekorzyść ogródków. Godziłoby się, aby i nasz organ specjalny zabrał głos w tym przedmiocie.

× **Co kosztuje kolonja?** W roku 1835-ym niejaki anglik John Botman, osiedlił się w Australji, tam gdzie dziś leży kolonja Victoria i rozpoczął z ośmiu przywódzcami tamtejszych plemion układy w celu zakupienia na własność 330,200 hektarów gruntu. Zapłacił on za nie *in natura*, a mianowicie dał... 20 prześcieradeł, 50 kołder wełnianych, 20 par trzewików, 50 sukien kobiecych, 30 fularów różnobarwnych, 500 kilogramów wieprzowiny i tyleż mąki — co wszystko razem ma wartość 3,500 do 4,000 franków. I oto dziś na tym gruncie wznoszą się miasta Melbourne, Geelong, Collingswood i inne zapewne nieco więcej warte niż owe 20 prześcieradeł, 50 kołder i t. d.

× **Potwór.** Temi dniami oddano w Paryżu w ręce sprawiedliwości człowieka zasługującego na niejedną karę. Antoni Bos jest urzędnikiem przy stowarzyszeniu handlowem. W biurze jest przykładnym i wody nikomu nie zamąci, w domu natomiast jest dla całej rodziny istotnym katem. W roku 1882-im opuściła go żona, nie mogąc znosić dłużej brutalności męża. Wtedy Bos znienawidził małoletnie dzieci, pozostałe na jego opiece. Zamykał je do pokoju w jednych koszulkach, stanowiących całe ubranie nieszczęśliwych istot i nie wracał nie raz przez dni kilka do domu — dzieci marły tymczasem z głodu. W napadzie złości rzucał pięcioletnie dziecko o mur, porwawszy je za którąbądź część ciała, bił je młotkiem, aż omdlawszy, krzyczeć przestawało. Wreszcie na skargę wniesioną przez litościwych sąsiadów, policja przytrzymała potwora i osadziła w więzieniu poprawczem. Dzieci literalnie stoczone przez robactwo i wpół żywe przewieziono do szpitala, gdzie pomimo starań nie zdołano uratować ich od śmierci. Sąd skazał wyrodnego ojca na dwa lata więzienia.

× **Muchy,** ta plaga najcierpliwszych ludzi, rozradzają się z niezwykłą szybkością. Dziesięć much jest w stanie w przeciągu dni 12-tu obdarzyć świat 6,000 tysiącami osobników. Pewien francuski statystyk obliczył, iż w pewnej fermie w Poitou znajdowało się w jednym pokoju 564,000 much. Wziąwszy pokój taki za normę, obliczyć można ile ich znajduje się we wszystkich na wsi położonych domostwach w całej Francji, liczącej 4,700,000 wiejskich budowli. Wziąwszy ołówek do pomocy, przekonamy się, iż przebywa tam much 47,000,000,000,000! Ponieważ mucha każda waży 17 miligramów, przeto wszystkie razem ważyłyby 7,900,000 tonn, czyli na wywiezienie wszystkich much z Francji potrzebaby było 799,000 wagonów. Dodajmy, iż muchy pojawiać się zaczynają w maju i rozradzają się przez cały ciąg lata, przeto najwięcej ich jest we wrześniu, któryby słusznie nazwać można — miesiącem much.

× **Usprawiedliwiony.** Pewien zbieracz autografów wystosował niedawno do jenerała Schermana list, prosząc go o własnoręcznie skreślonych słów kilka, oraz o kosmyk włosów. Jenerał odwrotną pocztą przesłał mu następującą odpowiedź: „Panie! Przed tygodniem właśnie oddalić musiałem mojego sekretarza od autografów, a kamerdyner mój jest łysy — życzeniu zatem sz. pana uczynić zadość nie mogę.“ Tym sposobem jenerał ani się domyślił, iż spełnił przynajmniej co do autografu życzenie kolekcjonisty.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Helunia **Wolska,** córka Karola i Aleksandry z Dołęgowskich, po krótkiej słabości, powiększyła grono aniołków dnia 10-go b. m., przeżywszy rok 1 i miesięcy 4. Boleśnie dotknięci tym ciosem rodzice, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok, w dniu 12-ym września r. b., tj. dziś we środę o godzinie 4-ej po południu, z mieszkania przy ulicy Przechodniej nr. 3, na cmentarz Powązkowski. 3094.

TELEGRAMY WŁASNE
Kurjera Warszawskiego.

Kopenhaga 11-go września.

Otrzymano tu wiadomość, że w Kantonie motłoch chiński ograbił dzielnicę europejską, cudzoziemcy schronili się na okręty, zabitych niema.

Waszyngton 11-go września.

Wskutek niedawnych przymrozków kukurydza ucierpiała mniej niż się spodziewano, strata nie przewyższa 8%; ogólny urodzaj bawełny wyniesie we wrześniu 74%, wtedy gdy w sierpniu dochodził do 84%.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 11-go września, godzina 7 m. 30.

Nieco lepiej się przedstawia działalność dzisiejszej giełdy berlińskiej. Usposobienie było w ogóle mocne, a kursa dążyły w kierunku zwyżkowym. Akcje kredytowe odzyskały 3 marki i wróciły znowu do kursu 500; również podwyżkę kursową zyskały udziały dyskontowo-komandytowe. Akcje kolei niemieckich bardzo przyjaźnie traktowane. Natomiast francuzy słabiej. Renty obce w spokoju i zaniedbaniu. Wartości rosyjskie nieco mocniej. Ruble bez zmiany 201.75 za 100 rs. na dostawach końcomiesięcznych notowane. Żyto nieco wyżej.

Berlin 11-go września, godz. 5 min. 35 wieczór. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	201.80
Weksle na Warszawę	201.40
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	200.70
Weksle na Petersburg długoterminowe	198 60
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	201.75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji	57.30
Akcje kredytowe	500.—
Listy zastawne serja I-sza	62.60
Weksle na Londyn krót.	20.48
„ „ długot.	20.32
Żyto z dostawą we wrześ.—paźdz.	149.75
Żyto w kwietniu—maju	158.—

Z powyższych depesz okazuje się, że giełda berlińska jakkolwiek znacznie więcej ożywiona niż w ostatnich czasach i usposobiona o wiele mocniej — podwyższając kurs rozmaitych wartości — o rublach zapomniała. Regulacja końcomiesięczna petersburska i dosyć rozwinięty pokup nie doprowadziły do zwyżki, nie podobna bowiem za takową uważać podniesienia o 10 fenigów kursu rubli w tranzakcjach natychmiastowych. Tak więc wczoraj rozwinięta silna zwyżka walut obcych na giełdzie warszawskiej, nie zostaje skompensowaną i doprowadza notowania tutejsze poniżej równi berlińskiej. Jeżeli stosunek pokupu do ofiarowań wyrównać się zdoła, spodziewać się należy powrotu do normy i zwyżki tychże kursów. Kursa dnia poprzedniego są: 201.70, 201.75, 497, 148.75, 157.75.

J. Wł.

Gdańsk 10-go września roku 1883.

Pszenica	cena najwyższa	9.80.
„	„ regulacyjna bieżąca	8.80.
„	„ na dostawę jesienną	9.30.
Żyto	cena najwyższa za polskie	5.90.
„	„ regulacyjna	6.40.
„	„ na dostawę wiosenną	6.55.
Jęczmień	browarny	5.10.
„	na paszę	4.75
Groch	do jedzenia	—.—
„	na paszę	—.—

CENY ZBOŻA.

dnia 11-go września roku 1883 na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 157—163, średnia 140—149, ordynaryjna $115\frac{1}{2}$—124.

Żyto wyborowe 110—113, średnie 106—109, ordynaryjne —.—

Jęczmień wyborowy —.—, średni —.—, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 95—98, średni 85—90, ordynaryjny 80—84.

Groch —.— **Gryka** 95—100. **Kasza** jaglana wyborowa 130—140, średnia 110—120, ordynaryjna 100—108.

B. Werner et Comp.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godziny i minut.		Przych. godziny i minut.	
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	8	25 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 3 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwisl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwisl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: **Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9** z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień **(oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.**— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana —Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem

Na wieś 3650

niedaleko Warszawy i drogi żelaznej, potrzebny jest młody człowiek mogący dobrze przygotować chłopczyka do szkoły realnej, z poręczeniem za przyjęcie. Rekomendacje wymagane. Wiadomość Hotel Paryzki, u p. Luce, 2 (14) od 7—9 wieczór i 3 (15) od 8—10 rano.

Każdy kto farbuje włosy

z doświadczenia stwierdzi, że farba z Nicejskich kasztanów, pod nazwiskiem **TANCREDO**, daje włosom silny i równy kolor szatyn. Zalety te są podyktowane przez doświadczenie kilkudziesięciu osób, dziś stale używających **Tancredo** i które zobowiązują nas podać o tem do wiadomości interesantów. Cena rs. 2 na kolor szatyn, na czarny rs. 1 k. 50.

W Warszawie w Perfumerjach: Kocha, Krakowskie-Przedmieście № 83, Leona, Nowo-Senatorska № 4, Dobrzańskiego, Nowy-Świat № 41. 2046

Apartamenty

złożone z 5 i 9 pokojów, z całą elegancją i wszelkiemi wygodami urządzone, do wynajęcia w każdym czasie, przy ulicy Książęcej № 4, 1-szy dom od Nowego-Światu. Wiadomość na miejscu. 3651

PROŚBY 3640

do wszystkich władz redaguje Biuro Radcy Honorowego Burby. Królewska 21, wprost ogrodu.

WINOGRONA

badeńskie, kuracyjne,

nadchodzą codziennie świeże i takowe poleca handel

Jana Bartold,

Marszałkowska Nr 50,

niedochodząc Świętokrzyzkiej.

PP. Kupcom odstępuje się rabat. 3649

Sfora psów gończych

w pierwszem polu, oba psy z jednej matki, znakomitego miotu i dobroci. Życzący sobie nabyć takową, raczą adresować: Dubienka, gub. Lubelska, pod lit. M. W. 3638

Ktoby miał do ulokowania

sumę 5 do 6,000 rs.

na dłuższy termin lub na spłatę częściową za umiarkowanym procentem, raczy się zgłosić pod adresem: B. C., poste-restante, Ejszyszki, gub. Wileńskiej. Zabezpieczenie na majątku ziemskim bez długów. 3637

Sprzedaż Koni

podaje się do publicznej wiadomości, że w d. 2 (14) Września t. j. w piątek o g. 1 po południu, na przedmieściu Praga, sprzedawać się będą konie pułku Grodzieńskich Huzarów w ilości 50 sztuk. 3646

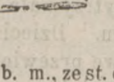
Poszukuje się

Kilka PANIEN

dobrze wychowanych dla wspólnego z córką kształcenia się. Jest też pomieszczenie dla panien uczęszczających do zakładów naukowych. Warunki dogodne. Konwersacja w językach: francuzkim i niemieckim. Ulica Chmielna № 27, mieszkania 18. 3518

Za nagrodą.

D. 9 b. m., zginęła suka 8-miesięczna z rasy Neufundlantów, cała czarna, pod szyją biała gwiazda. Uprasza się o odprowadzenie na Nowolipki № 3, do Introligatora. 3625



PIES

D. 1 b. m., ze st. dr. Terespol., na Pradze zbiegł przywieziony pies, wyżeł, biały, czarno nakrapiany, na grzbiecie przy ogonie łata czarna, głowa i uszy z obu stron czarne, podpalane, nad oczami żółte centki, jedno ucho na brzegu wyszczerbione, wabi się **Karo.** Odprowadzający na Obożną № 4, do p. Wyleżyńskiej otrzyma 5 rs. Zatrzymanie psa, grozi odpowiedzialnością sądową. 3566

Zakład Froterów

przyjmuje wszelkie obstalunki na zaprawianie podłóg i posadzek w różnych kolorach masą woskową, terpetynową i olejną, oraz przyjmuje sprzątanie pokoi, mycie i okitowanie okien, podejmuje się także przenoszenia mebli w czasie przeprowadzki, za zręczność i rzetelność zakład gwarantuje. Powyżej wymienione roboty wykonywa z wszelką uwagą, rzetelnością i akuratnością, po cenach jaknajmożliwszych; z czem mam zaszczyt polecić się WW. PP., a staraniem mojem będzie wyjednać sobie ogólne zadowolenie. — Z uszanowaniem

W. Ledziński.

NOWY-ŚWIAT № 30. 3601

Jest do sprzedania zupełnie nowa

Dorożka-egoistka

fabryki Jakowlewa. Włodzimierska 9. 3612

Szyby zwyczajne z lepszych fabryk.
Szyby lagrowe i belgijskie.
Djamenty szklarskie i
Kit pokostowy,

w Składzie Szkła, Porcelany i Fajansu, przy ul. Podwal № 7. 3587

SKRADZIONO

w majątku Husinka, w pow. Bialskim, gub. Siedleckiej, **Listy Likwidacyjne** nabyte w Kantorze Wekslu Karola Gębickiego, szt. 20. po rs. 100, №№ 6002, 11427, 26960, 26519, 28304, 33848, 33839, 45010, 52847, 59170, 59387, 72393, 60901, 66462, 75245, 89191, 90541, 94025, 129976, 138534, po rs. 250 №№ 9316, 14073, 21990, 32778, razem na 3,000 rs. Ostrzega się wszelkie kantory bankierskie o nienabywanie tychże i w razie zgłoszenia się kogokolwiek do sprzedaży, zawiadomienie tem kantor wekslu **Karola Gębickiego** Krakowskie-Przedmieście 3), za nagrodą. 3639

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł. skł. wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, wars. fabr. czekolady

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Neumark H. Niecała 4 i Wierzbowa 3.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. dom Roezlera

GALANTERJA.

Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlera.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Czarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Marie, fabryka gorsetów, Niecała 1.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 5L.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 4.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard. Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny nizkie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojerska 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10½ r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, zaluzje (okiennice).
Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady mechanicz. Kotlarnia miedź. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36, 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyzka 3, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Beia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach nizkich.
Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 1.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 13.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Gerlach G. dawn. Krak-Przedm. teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potoc.
Józef i Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysela gratis
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 5, wprost Rymarskiej
Loretz F., Leszno 24.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarskiej
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorskiej
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 17.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 35.
Podymowski Sł., skład hurt. Nalewki 14.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & C., Marszałkowska 53.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPAŁKI.

Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

ZEGARMISTRZE.

Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 31 Августъ (12 Сентября) 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner